

**MIŁOŚĆ W DZUNGLI**  
 Emocjonujący film egzotyczny. W  
 r. gł. Dorothy Lamcar i Ray  
 Milland.  
 Fot. Paramount



# LAS CZEKA...

Opadły wędzące liście  
 Na traw pozółkłych kobierce.  
 Przy wichru ózikiem poświście  
 Las płacze, jęczy, narzeka.  
 To słyhać w nim głos człowieka,  
 To płacze w nim ludzkie serce.  
 W zwątpieniu, w żalu, w rozterce  
 Las czeka....

## Łódzkie Campo Sanio.

W alei głównej w pobliżu kaplicy po stronie lewej od wejścia znajduje się mogiła dr Artura Starzyńskiego, zmarłego w dniu 26 listopada 1930 roku w wieku lat 45.

Powszechny ceniony, pefen twórczej inicjatywy, nieustraszony lekarz dr Artur Starzyński był w ostatnich latach swego życia dyrektorem szpitala „Kochanówka“ pod Łodzią. Specjalnością jego była neurologia.

Dr med. A. Starzyński ukończył Uniwersytet Jagielloński w roku 1910. W roku 1914 powołany został do służby wojskowej w armii rosyjskiej, w której przebywał do roku 1918 w charakterze lekarza pułkowego.

Od grudnia 1918 roku do 1921 służył w Wojsku Polskim jako naczelnym lekarzem w 3<sup>o</sup> p. p., a następnie, jako dowódca szpitala wojskowego w Łodzi.

Od lipca 1921 roku do końca 1923 roku był ordynatorem szpitala dla umysłowo i nerwowo chorych „Kochanówka“, następnie do roku 1928 inspektorem szpitalnym m. Łodzi, a ze stanowiska tego przeszedł ponownie do szpitala „Kochanówka“ w charakterze dyrektora.

Dr med. Artur Starzyński wprowadził masowe szczepienia przeciwko tyfusowi metodą prof. Besredki. Był on gorącym patriotą i niestrudzonym działaczem na polu medycyny publicznej.

Na Starym Cmentarzu Katolickim spoczywa Piotr Ajlikow, dr weterynarii, naczelnym lekarzem rzeźni bałuckiej w Łodzi, człowiekiem o gorącym sercu.

Urodzony na Kaukazie dnia 1-go września 1888 roku, odbywał studia i kończył instytut weterynaryjny. Po odbyciu długoletniej służby w randze kapitana 10 pułku artylerii polowej Wojsk Polskich, piastuje urząd naczelnego lekarza i dyrektora rzeźni bałuckiej w Łodzi. W okresie wojny w roku 1920 pełnił służbę oficera w szeregach armii polskiej. Zmarł w dniu 6-go kwietnia 1930 roku. Mogiła jego znajduje się w kwaterze zasłużonych.

Ziemia Starego Cmentarza Katolickiego kryje w sobie szczątki inż. Stefana Przedpeńskiego, czynnego członka wielu stowarzyszeń, a przede wszystkim Stowarzyszenia Techników w Łodzi.

inż. Stefan Przedpeński był naczelnym dyrektorem Zakładów Przemysłowych L. Geyera, człowiekiem głębokiego umysłu, niepospolitej wiedzy.

Syn ziemianina Walentego i Marii z Dębickich, urodził się dnia 2-go września 1865 roku w Nowej Wsi pod

Łodzią. Ukończył szkołę Techniczną w naszym mieście w roku 1882, następnie odbywał studia w Instytucie Technicznym, który skończył w roku 1887, uzyskując tytuł inżyniera-technologa. Praktykę odbywał w fabryce Biedermanna, Poznańskiego, Scheible ra i w Zawierciu. W roku 1890 zajmował kierownicze stanowisko w fabrykach rosyjskich Bułykina w Iwanowo-Wozniesieńsku. Po powrocie do kraju obejmuje stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa Heintzla i Kunitzera na Widzewie, a z dniem 1-go sierpnia 1894 roku powołany zostaje na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa w zakładach przemysłowych L. Geyera. Na stanowisku tym przetrwał lat 36.

Tutaj również spoczywa dr Ludwik Drecki, lekarz weterynarii, b. inspektor wojewódzki w Łodzi. Zmarł dnia 27 września 1930 roku, przeżywszy lat 70. Był prezesem Łódzkiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii i kierownikiem rzeźni bałuckiej w latach 1915-go do 1920, tuż mogiła dr filozofii inż. Władysława Kielbasińskiego, chemika.

Dalej stajemy przed mogiłą Antoniny Marii z Siniarskich-Brzozowskiej, żony dr medycyny, zmarłej w dniu 14 grudnia 1930 roku. Była członkiem-założycielem oraz długoletnim członkiem Zarządu Okręgowego Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, niezwykle aktywną społeczniką.

Urodzona w roku 1872 w Płocku kończyła szkołę średnią i kształciła się w Warszawie w zakresie muzyki. Wkrótce debiutowała w Warszawie, Płocku i w Łodzi. Pracuje społecznie w ochronkach, w kołach młodzieży i w opiece nad więźniami politycznymi. Odznaczona była przez Polski Czerwony Krzyż złotym medalem zasługi.

W kwaterze przy kaplicy znajduje się mogiła dr medycyny Tadeusza Kuczborskiego, dr med. Klemensa Lipińskiego, zmarłego w dniu 5 lutego 1916 roku w wieku lat 32. Na pomniku napis: „Służył ludziom“.

W kwaterze przylegającej do granicy, rozdzielającej Cmentarz Katolicki od Prawosławnego, spostrzegamy mogiłę Urbana Wiercińskiego, dr medycyny, urodzonego w Kownie dnia 17 września 1859 roku, zmarłego w Łodzi, dnia 25 czerwca 1929 roku.

Tutaj również mieści się grobowiec rodziny Wocalewskich. Na pomniku czytamy: Zofia Wocalewska, inżynier rolnictwa, harcmistrzyni, odznaczona medalem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi, dyrektorka Szkoły Rolniczej żeńskiej, długoletnia pracownica na polu społecznym, członek organizacji niepodległościowych, b.

naczelniczka Głównej Kwatery Harcerskiej, b. komendantka drużyn harcerskich żeńskich w Łodzi, b. drużynowa V harc. drużyny łódzkiej, b. komendantka łódzkiego szpitalika harcerskiego, urodzona dnia 6 stycznia 1894 roku, zmarła dnia 23 marca 1934 roku.

W pobliżu mogiła inżyniera Józefa Witkowskiego, zmarłego w r. 1882. W tej samej kwaterze spoczywa Wiktoria z Pętkowskich Macińska, przełożona gimnazjum żeńskiego, zmarła w roku 1926.

W kwaterze przylegającej do alei głównej przed kaplicą cmentarną jest mogiła z pomnikiem nad nią, utrzymanym w stylu. To miejsce wiecznego spoczynku inż. technologa, Stefana Skrzywana, naczelnego inżyniera Wydziału Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi. Imię to w dziejach Łodzi zajęło poczesne miejsce, ponieważ wraz z imieniem tym Łódź weszła w szeregi wielkich ośrodków, korzystających z naukowych zdobyczy sanitarnej techniki.

Inż. Stefan Skrzywan urodził się w roku 1876 w Odessie. Studia wyższe ukończył w Instytucie Technologicznym w Petersburgu. Od 1902 roku do 1911 pracował przy budowie kanalizacji i wodociągów w Warszawie. Od 1911 do 1917 piastował kierownicze stanowisko przy budowie wodociągu w Baku na Kaukazie. W obydwóch tych miastach wykonywano projekty wybitnego angielskiego inżyniera Willelma Lindley'a.

Ś. p. inżynier Stefan Skrzywan był jednym z najwybitniejszych Lindleyczyków. Kiedy Łódź powzięła zamiar zrealizowania posiadanego od roku 1909 projektu kanalizacji Lindley'a, na czele tego przedsięwzięcia stanął inż. Stefan Skrzywan.

Do ostatnich dni pracowitego życia inż. St. Skrzywan stał wytrwale na swym stanowisku, w imię dobra publicznego śmiało zwalczając wszelkie przeszkody.

Ziemia Starego Cmentarza Katolickiego pochłonęła doczesne szczątki ś. p. Władysława Wagnera, osobistości szczególnie popularnej w społeczeństwie łódzkim, zaś specjalnie w rzemiośle.

Zasługi Władysława Wagnera dla Łodzi, zwłaszcza w dziedzinie skupiania rzemiosła, są poważne. Polskie społeczeństwo naszego miasta nigdy nie zapomni tak wielkich dzieł, jak stworzenie Resursy Rzemieślniczej z własnym pięknym gmachem, jak urządzenie wystawy rzemieślniczej w roku 1912 i wielu, wielu innych.

(d. c. n.)

Stan. Rachalewski.



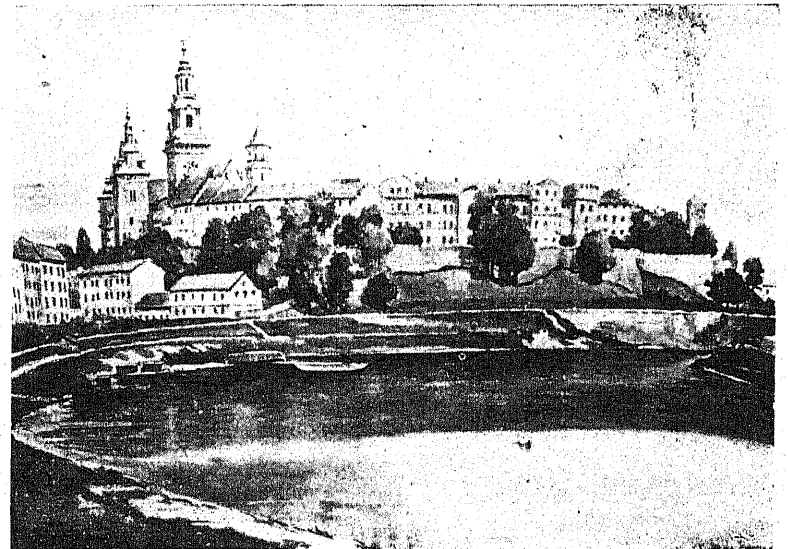
Ofiarności społeczeństwa na rzecz dobrobrzenia Armii zatacza coraz szersze kręgi. Podczas ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste wręczenie przedstawicielom Armii ośmiu karabinów maszynowych ufundowanych przez zarząd i pracowników firmy J. John. Na zdjęciu — przemówienie naczelnego dyrektora firmy p. Juliusza Milkera oraz przemarsz oddziałów wojskowych wraz z ofiarowanym sprzętem.



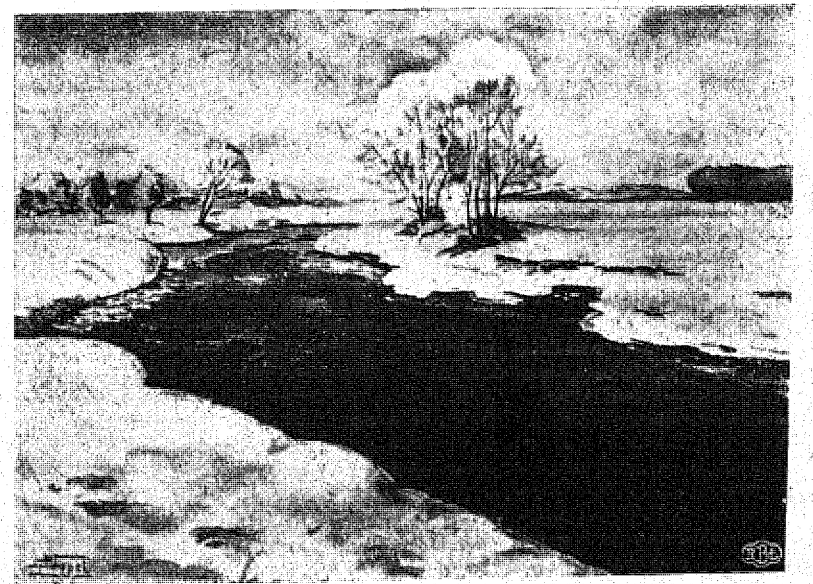
„Peonie” —akw. Antoniego Tadeusza Wippla, na wystawie 30-lecia pracy mistrza. Wystawa mieści się w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 113.



ro odwiedzinach świętego Mikołaja — bućki pełne prezentów.



„Wawel” —akw. A. T. Wippla.

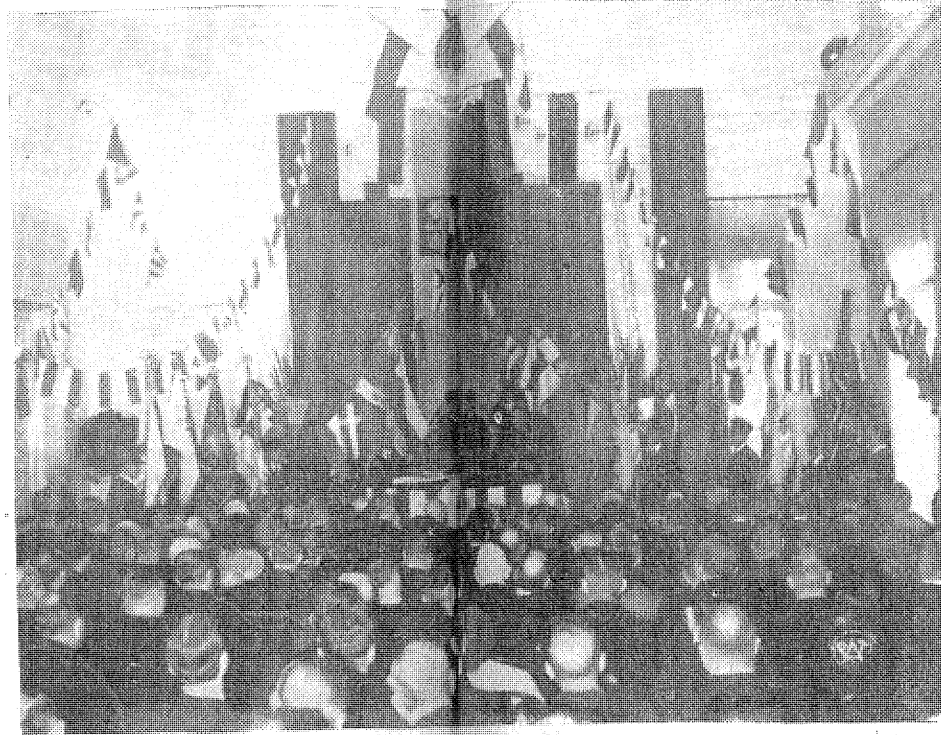


„Zima w Bystrej” — A. T. Wippla.

# Z całego świata



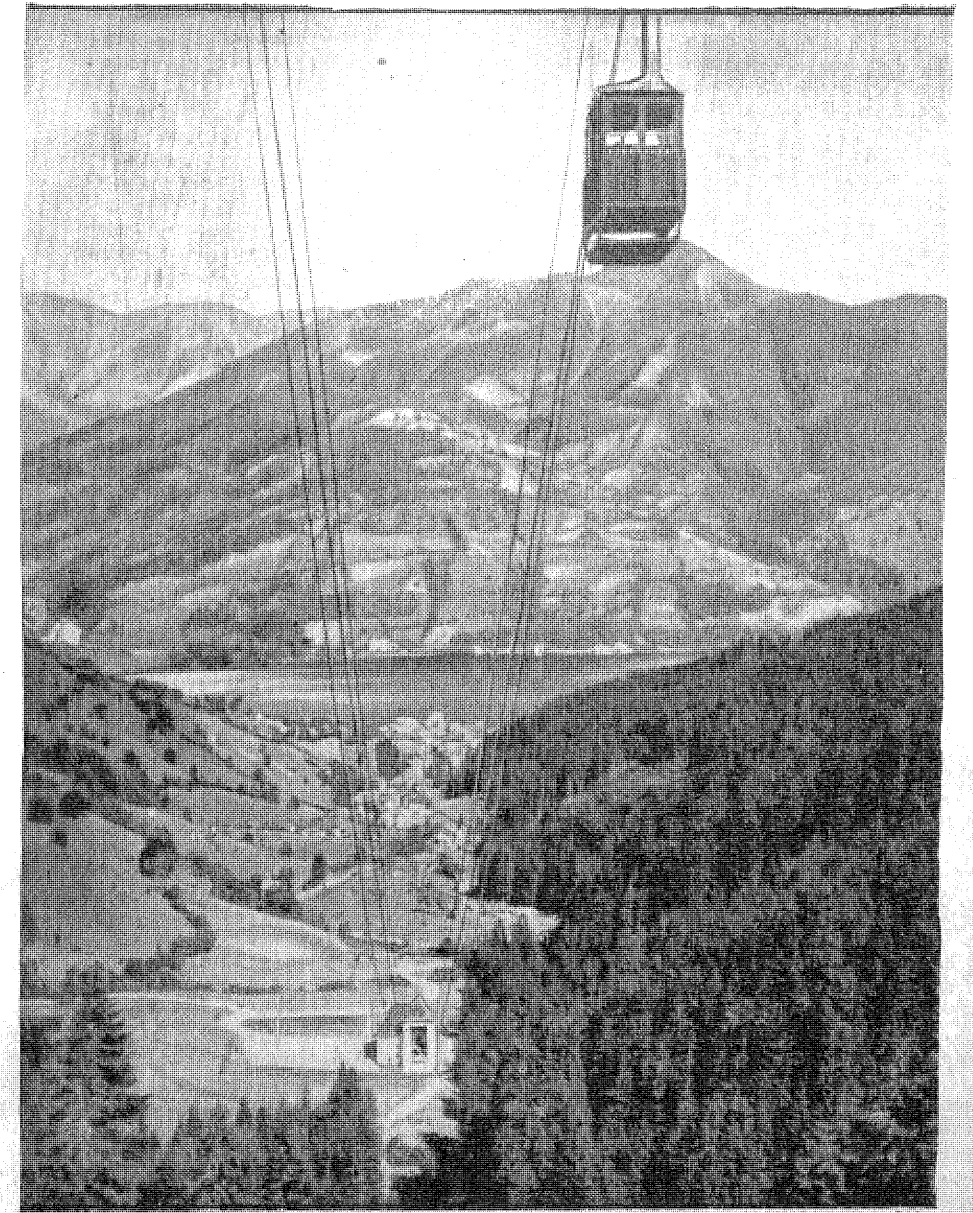
Motyw ze Śląska Cieszyńskiego.



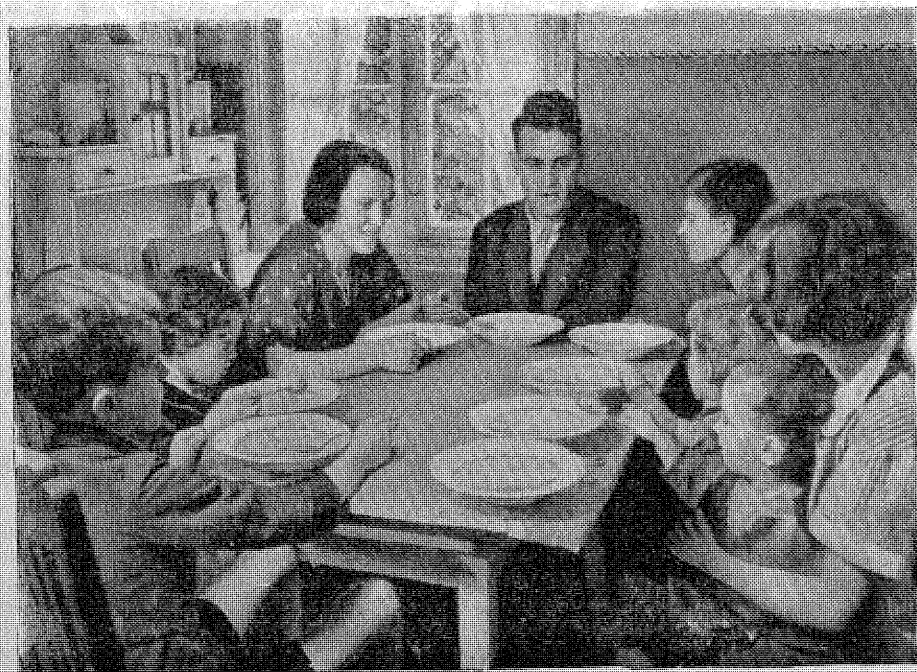
20-lecie Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wzrost 20-lecia Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyła się w salach Oficerskiego Kaso Garnizonowego uroczysta akademii poświęcona temu jubileuszowi. Na akademii byli przedstawiciele Rządu, z wiceministrem Szembekiem, admiralicją z kontradmirałem świrskim, władze wojskowe i liczne grono działaczy ligowych. Na zdjęciu — ogólny widok pięknie udekorowanej sali wraz z kolumnami.



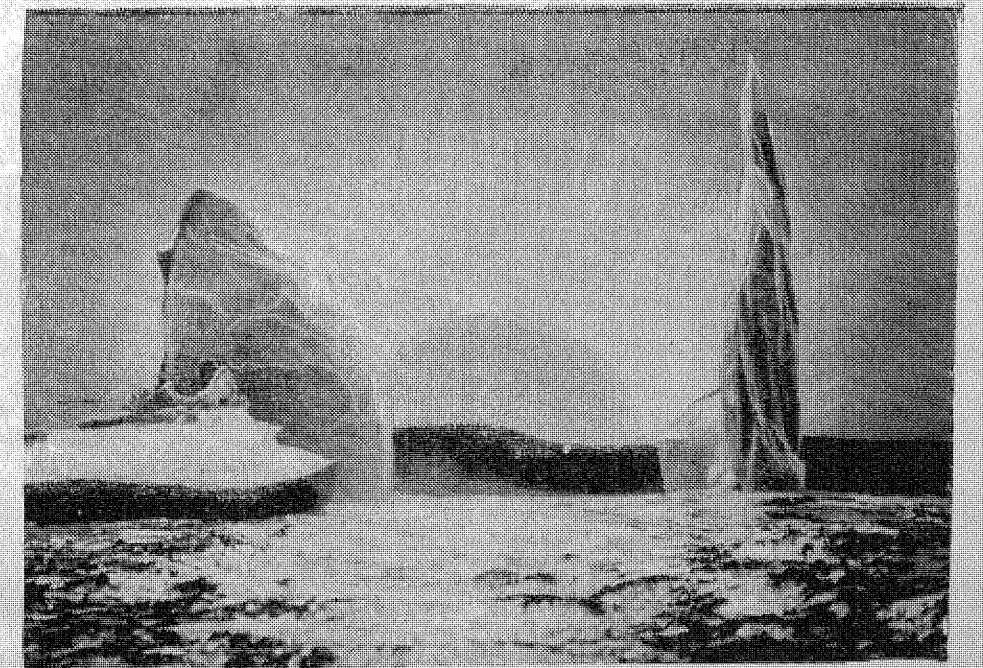
W ubiegłą niedzielę odbyło się w Pałacu Staszica w Warszawie, doroczne uroczyste zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zebranie to, 32-e z rzędu, zaszczytlił swą obecnością przedstawiciel Rządu, wiceminister WR. i OP. Aleksandrowicz, reprezentanci duchowieństwa i wojskowych oraz świata nauki z rektorami uczelni na czele. Prezes prof. Sierpiński, zagajając zebranie, złożył hołd Pierwszemu Prez. Towarzystwa Aleksandra Jabłanowskiego, w 25-tych rocznicę jego zgonu. Na zdjęciu — rzut oka na salę obrad w Pałacu Staszica, podczas dorocznego uroczystego zebrania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.



Miły obrazek z Szwajcarii: kolejka linowa.



Ciche szczęście w gronie rodziny.



Na dalekiej Północy słońce już zagasło — tylko zarza polarna świeci.

## Gdy król szuka żony dla syna

Król Karol szukał w Anglii małżonki dla swego syna, wielkiego wojewody Michała! — donosi „Sunday Referee“ świetnie zazwyczaj poinformowany w sprawach dworskich.

Angielka zasiądzie na tronie Rumunii! W Londynie nie tylko rozmawiano o polityce, ale również o sprawach matrymonialnych! Następca tronu liczy już 16 lat, najwyższy więc czas rozemrzeć się za przyszłą królową — pisze dalej wielki tygodnik londyński.

Najpoważniejszymi kandydatkami są: lady Mary Cambridge oraz lady Iris Mountbatten. Pierwsza jest brunetką, druga blondynką. Obie odznaczają się wybitną urodą.

Lady Mary Cambridge liczy 14 lat. Jest bardzo skromna i nieśmiała. Mieszka w Londynie i raz na tydzień chodzi do teatru i kina. Świetnie jeździ konno, rano można ją spotkać w Hyde Parku na sławnej alei.

Wielkiego wojewodę znała jedynie z fotografii. Podobno bardzo jej się podobał. Obecnie podczas jednego z przyjęć poznała go osobiście. Rozmawiała o sportach, koniach i znaczkach



Król Rumunii Karol II w towarzystwie syna Michała podczas ostatniej wizyty w Londynie.

pocztowych. Lady Mary bywa niekiedy w poselstwie rumuńskim — córka ministra Grigorcea jest jej przyjaciółką. Ona też opowiadała lady Mary o następcy tronu.

Ojciec jej markiz of Cambridge jest siostrzeńcem królowej wdowy Mary, która z domu jest księżniczką Teck.

Prześliczna jasnowłosa, zgrabna lady Iris Mountbatten jest starsza od

lady Mary. Liczy już 17 lat. To już podlotek. Bierze udział w życiu towarzyskim Londynu. Chodzi na bale, do teatru. W zeszłym roku debiutowała na dworze królewskim. Jest bardzo dowcipna, świetnie tańczy. Kilku młodych arystokratów stara się już o jej rękę. Prosił o jej rękę syn lorda Roseberry.

Lady Iris bywa już w lokalach publicznych: Spokój ją można w ekskluzywnym Quaglino, Ciro, cafe de Paris. Jej ojciec Aleksander Albert markiz of Carisbrooke, hrabia of Berkhamsted, wicehrabia Launceston jest wnukiem królowej Wiktorii. Matka jej jest z domu hrabianką of Londesborough.

„Jasnowłosa sen“ lady Iris Wiktorii Beatrice Grace mieszka stale w Londynie w pałacyku przy ulicy Norfolk.

Która z nich spodoba się następcy tronu? Lady Iris ks. Michał zna od kilku lat.

Podobno tak plotkują w Londynie — królewiczowi bardziej przypadła do serca lady Mary.

W każdym razie sfery dworskie W. Brytanii spodziewają się w najbliższym czasie nowych uroczystości zaślubin. Gazety zamieszczają liczne zdjęcia młodego królewicza. Michał jest bardzo przystojny — mówią o nim sympatyczne Angielki.

**KASY — WMURÓWKI — KASETKI**  
poleca Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn  
**Karol Zinke**  
ŁÓDŹ  
Przejazd 16  
Tel. 224-19

## Czworonożni bohaterowie

W miasteczku Flambeau, dzięki staniom towarzystwa przyjaciół zwierząt, został odsłonięty pomnik dla upamiętnienia psów, zabitych na wielkiej wojnie.

Przy tej okazji prasa francuska przypomina ciekawy fakt. Gdy w 1914 r. rozpoczęła się wojna, niemiecka armia posiadała 6.000 wytresowanych psów, wówczas gdy Francuzi mieli ich zaledwie 61... Dopiero w końcu lipca 1915 r. zwrócono baczność na tresurę psów wojennych i czworonożna armia zaczęła szybko wzrastać. Generał Lyautey ówczesny minister wojny, zwracał szczególną uwagę na tresurę psów i wydał szereg rozkazów w tym względzie.

Zwierzęta spełniały wiele pomocniczych funkcji wartowniczych, wywiadowczych, utrzymywały łączność, dostarczały żywność i amunicję na odcięte placówki, a nawet transportowały rannych.

Zresztą o roli psa na wojnie dowiemy się najlepiej z zacytowanego poniżej przykładu, który wydarzył się na jesieni 1918 r. podczas bitwy w okolicach lasu Piemont.

Najbardziej wysunięte placówki francuskie zostały odcięte od tyłów przez zapórę ogniową. Żołnierzom w



Konkurs piękności... chartów w Epson

okopach pozostało zaledwie kilka biszkoptów i ostatnia taśma naboju do karabinu maszynowego. Pięciu ochotników starało się przedostać przez linię ognia, aby nawiązać łączność. Ludzie ci oddalili się zaledwie o kilkaset metrów i kule ściły ich z nóg.

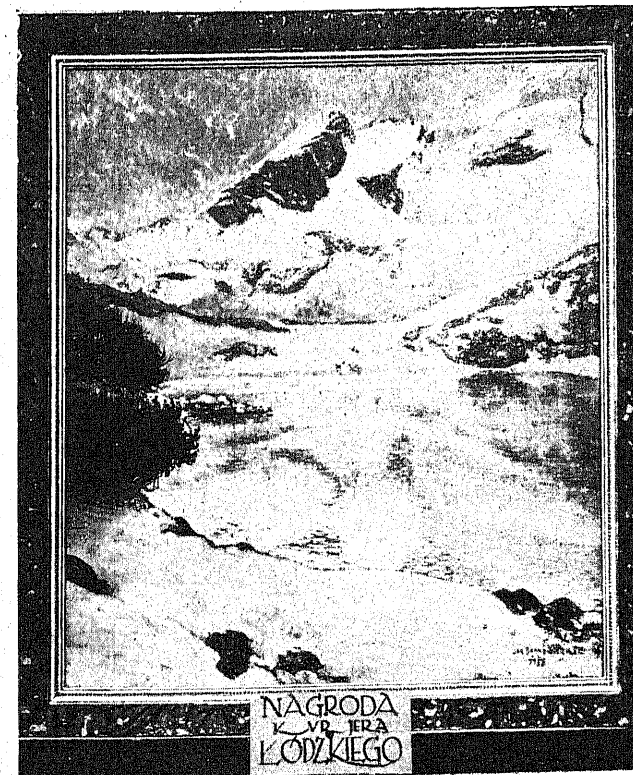
Oddział zrzucił, że jest stracony że pozostaje tylko śmierć. Aż niespo-

dziewanie szara masa podczołgała się ostrożnie do okopu. Był to pies-owczarek, dobrze znany w pułku. Nazywano go „Golony“, ponieważ pocisk armatni urwał mu kiedyś ogon i zwierzę miało zabawny wygląd. Pies przydzwigał aż 15 taśm naboju do karabinu maszynowego. Wkrótce przyczółkał się drugi pies, obładowany żywnością. W szeregi wstąpiła nowa otucha i zapal wojenny.

Od tej chwili psy dostarczały już regularnie amunicję i żywność. Przekradały się z niesłychaną wprawą dowodząc niezwyklej inteligencji. Potrafiły one człochać się pomiędzy lejami pozostałymi po wybuchach pocisków. Często ukryte w wyrwach, przeczekiwały natężenie ognia.

Po kilku dniach sytuacja odciętych żołnierzy zaczęła się znacznie poprawiać. Francuzi otrzymali posiłki artyleryjskie i z kolei otworzyli huraganowy ogień. „Golony“ przypuszczalnie odbywał już swą ostatnią niebezpieczną podróż. Żołnierze jak zwykle obserwowali jego lisie kroki. Nagle pies zamienił się w wielki słup ognia. Niósł on na grzbiecie ładunek granatów ręcznych, w które przypuszczalnie trafiła kula. Wielu starych żołnierzy nie mogło powstrzymać się od łez. Wiedzieli oni dobrze, że zginął pies, któremu zawdzięczają ocalenie.

Podobnych przykładów można by przypomniać bardzo wiele. Wystarczy uważnie przejrzeć stare rozkazy wojenne, w których nie raz uczczono czworonożnych bohaterów.



„Zielony staw w Tatrach“ Jarosława Dąbrowieckiego na wystawie łódzkich artystów plastyków. Obraz powyższy został odznaczony nagrodą „Kurjera Łódzkiego“.



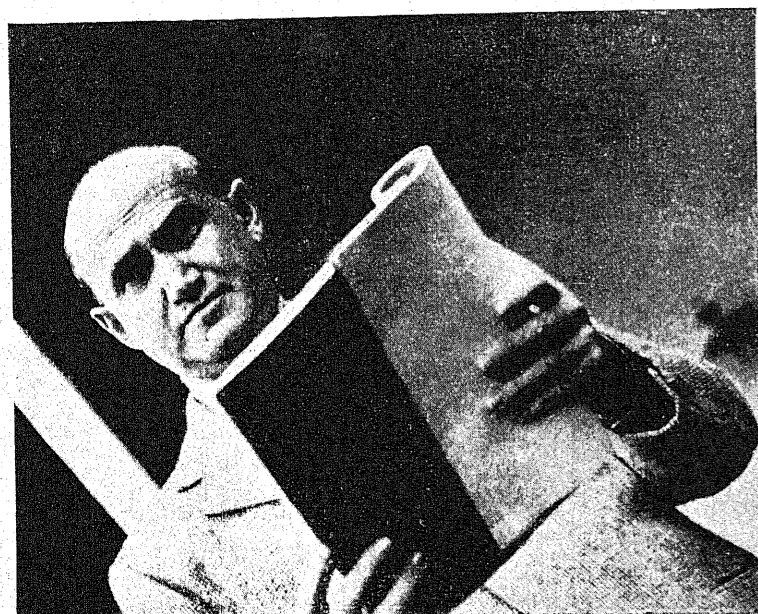
Freddie Bartholomew i Mickey Rooney w filmie pod tytułem „Lord Jeff”. Fot. Metro G. M.



Jutta Feybe odtworzyła tytułową rolę w filmie „Złodziejka”. Fot. Warszawska K. S. A.



Wspaniały tercet aktorski: Carl Raddatz — Brigitte Horny Willy Birgel w filmie pt. „Przebrzmiała melodia”. Fot. Warszawska K. S. A.



Słynny producent filmowy, Sam Goldwyn, twórca „Huraganu” i „Ślepego zaułka” zrealizował 2 nowe arcydzieła — wielki film kolorowy „Jej kochany chłopiec” (Goldwyn Follies) oraz „Pocałunek w słońcu” (Lady and Cowboy) wg. scenariusza Riskina. Fot. National F. C.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 11 grudnia 1938 roku.

Nr. 50

## Rada Zw. Straży Pożarnych R. P.



W dniu 26. XI br. w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie Rady Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. przy udziale 40-tu delegatów. Rada zatwierdziła sprawozdanie z działalności i finansowe za rok 1937/38 oraz dokonała wyboru władz Okręgu. Prezesem Rady Wojewódzkiej wybrany został przez aklamację wojewoda łódzki, pan Henryk Józewski, zaś prezesem Zarządu również przez aklamację wicewojewoda p. Józef Jellinek. Do Zarządu Okręgu wybrani zostali pp.: Alfred Klawe — prezes Zarządu Oddziału Powiatowego w Radomsku (ponownie) oraz Stefan Michalski — Prezes Oddziału Powiatowego w Łasku. Wiceprezes Zarządu Okręgu, p. Wł. Fijałkowski, wręczył p. wojewodzie Józewskiemu znak za wysługę lat, nadany przez Okręg Wojewódzki Wolyński z tytułu dziesięcioletniej pracy strażackiej w tym Okręgu. W dniu zebrania Rady odbywało się w Cieszynie przejęcie załóżnińskich straży pożarnych przez Związek Straży Pożarnych R. P. W związku z tym Rada postanowiła wysłać do swych nowych druhów odpowiednią depezę. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia Rady, łącznie z Prezesem Rady, wojewodą p. H. Józewskim i prezesem Zarządu, wicewojewodą p. Józefem Jellinkiem.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81.